

71

137 Odpis

~~108~~
~~123~~

Nr.akt. Xx Dz.78/48

Protokół przesłuchania świadka

Dn.19.kwietnia 1948 Lublinie

Viceprok. Prokuratury Sądu Apelacyjnego z siedzibą w Lublinie, w osobie

vice prok. M.Nowakowskiego z udziałem

Protokółanta I.Jedrzejak na mocy art.20 przep.wprow.k.p.k.przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał on co następuje:

XX

XX

Imię i nazwisko: Felicjan Korsak

Wiek: 64 lata

Imiona rodziców: Jan i Helena

Miejsce zamieszkania: Lublin, Al. Racławickie Nr.15 /Bobolanem/

Zajęcie: zakonnik

Karalność: niekarany

Stosunek do stron: obcy

W dniu 1 sierpnia 1944r. o godz. 17-tej wybuchło powstanie w Warszawie i w związku z tym około 67 osób, które nie mogąc się dostać do miejsca swego zamieszkania schroniły się na noc do domu O.O. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej nr. 61. Pośród tych cywilnych było dwie lub trzy kobiety oraz 10-ścio letni chłopiec nazwiskiem Mikołajczyk, który przypadkowo znalazł się w domu przychodząc, pełnił obowiązki ministranta. W dniu 2. sierpnia 1944. po godzinie 10-tej do domu O.O. Jezuitów wkroczyli Niemcy i wezwali Ojca Superiora Edwarda Kosibowicza, któremu postawili zarzu

Kolegium Jezuitów są przechowywani bandyci i że z okien Kolegium strzelano do Niemców na ulicy. Po postawieniu tych zarzu-
tów Ojcu Kosibowiczowi dwóch niemieckich żołnierzy zabrano
Ojca Kosibowicza i wyprowadzono go na ulicę Rakowiecką i tam
prawdopodobnie zastrzelono go. Zwłoki Ojca Kosibowicza znaleź-
liśmy na przeciw ogrodów miejskich na ul. Rakowieckiej, lekko
przysypane ziemią, w lutym 1945r. W kieszeni znalezionych zwłok
znajdowała się legitymacja Ojca Kosibowicza co właśnie posłu-
żyło do identyfikacji tychże zwłok. Po wkroczeniu Niemców do
gmachu Kolegium polecono wszystkim znajdującym się w tym gma-
chu zebrać się przy furcie, a następnie kazano nam zejść do
schronu mieszczącego się na kurytarzu piwnicy i tam czekać.
Wśród zebranych znajdowało się 25 osób zakonnych, 10 osób ze
służby, 6-7 osób cywilnych w tym 2-3 panie i chłopiec. W czasie
gdy byliśmy zebrani w schronie Niemcy przeprowadzali rewizje
w gmachu Kolegium i mniej więcej po upływie 20 minut do 1/2 godziny
Niemcy zeszli do schronu i pojedynczo wywoływali nas na kurytarz
a następnie kazano nam wejść do drugiego niewielkiego pokoju
zajmowanego przez woźnicę. Wychodzących ze schronu Niemcy re-
widowali odbierali zegarki i inne przedmioty. Pokój woźnicy
był niewielki a osób było ponad 40 więc byliśmy stłoczeni i
nie mieliśmy czym oddychać. W tym pokoju oczekiwaliśmy około
15 minut i w pewnym momencie otworzono drzwi i któryś z Niem-
ców rzucił do wewnątrz pokoju 4 bądź 5 granatów. Zgromadzeni
rzucili się na podłogę względnie jeden na drugiego. Po chwili
granaty zaczęły wybuchać i niebawem rozległy się jęki rannych
i konających. Zabici zostali O.O. Herman Libieński, Jan Pawełski,
Władysław Wiącek, Włodzisław Wróblewski, Henryk Wilczyński, Jan
Nadaliński, Franciszek Szymaniak i Ebnigiew Grabowski oraz
następujący bracia Adam Głanda, Feliks Bajak, Antoni Biegański,
Stanisław Orzechowski, Klemens Bobrytzki, Czesław Świecicki i
Stanisław Tomaszewski. Nazwisk spośród 10-ciu osób ze służby
nie pamiętam, niektórych znalazłem tylko z imienia, nie znam rów-
nież nazwisk tych 6-7 osób cywilnych z wyjątkiem 10-ciu let-

139 109
24

niego chłopca Wikołajczyka, Ocalałi O.O. Karel Sawicki
obecnie w Kaliszu, Aleksander Kisiel Warszawa, Stanisław
Jędrusik Śląsk bliższego Adresu nie znam, Hubert Kwas
Gdynia, Jan Rosiak Stara Wieś Małopolska, Aleksander Pień
koszcz zginął w miesiąc później w powstaniu warszawskim,
Leon Wońko na kuracji w Zakopanym i Julian Reszka, który
wystąpił z towarzystwa Jezusowego i obecnego jego adresu
nie znam. Nie mogę powiedzieć jaka jednostka niemiecka
dokonała opisanej przez mnie wyżej egzekucji, egzakt
jak również nie znam nazwiska dowódcy oddziału, który wkro-
czył do gmachu. Mogę jedynie podać, że był to kapral bądź
sierżant Niemiec, a jego towarzysze w liczbie 6 ciu ubrani
w niemieckie mundury porozumiewali się między sobą po
ukraińsku. Wspomniany oddział prawdopodobnie kwaterował w
pobliskich koszarach. Po wrzuceniu granatów do pokoju w
którym byliśmy zgromadzeni nie wszyscy zostali zabici, ja
zdołałem wyjść z paroma innymi osobami i skryliśmy się do
piwnicy za węglem. Przesiedziałem tam przez 4 dni i potem
udało się nam przedostać do polskich oddziałów stacjo-
narych na ul. Akacjowej. Wiadomo mi, że Niemcy po wrzuceniu
granatów do pokoju później strzelali do tych, którzy dawa-
li znaki życia. Po pewnym czasie Niemcy weszli do pokoju
w którym znajdowały się zwłoki, obleli je benzyną i podpali-
li. Słyszałem i o innych egzekucjach dokonywanych przez
Niemców, ale nie wiem czy dokonywała je ta sama jednostka
co była u nas. Nie mogę wskazać ani nazwisk, ani też podać
adresów osób, które mogłyby coś powiedzieć o zbrodniach
dokonanych w Al. Szucha i na Mokotowie. Nie posiadam ani
ulotek rozpowszechnianych przez Niemców, ani afiszów roz-
powszechnianych przez polskie podziemie, jak również nie
mogę wskazać osób, które by posiadały by informacje w tej
mierze. Zarzuty orzekomym przechowywaniu bandytów i strze-

łaniu do Niemców jak również o posiadaniu broni były
by bezpodstawne, ponieważ w gmachu Ojców Jezuitów nie
nie było takiego co mogłoby uzasadniać stosowanie tak
surowej represji. Więcej nic nie wiem. Odczytano.

/-/ Br. Felicjan Korsak T.J.

Wiceprokurator

/M. Nowakowski/

Protokółant

/-/ Irena Jędrzejak